

Pokazy polowe Deutz-Fahr - debiut nowych modeli

Autor: Adam Ładowski

Data: 25 września 2018



Mazowieckie żyzne pola były świadkiem wielu wydarzeń, które przeszły do historii. Do takich wydarzeń możemy zaliczyć zorganizowane dla prasy pokazy polowe Deutz-Fahr, które odbyły się 6 września 2018 roku na pięknych mazowieckich polach niedaleko Gąbina pod Płockiem.

Deutz-Fahr od lat jest doskonale znany polskim rolnikom. Ceniony przez nich za doskonałą jakość swoich produktów z roku na rok rozszerza gamę swojego sprzętu oraz wprowadza do niego najnowsze technologie, które z przysłowiową niemiecką jakością wykonania stanowią o jego sile na wszystkich kontynentach.

Pokazy polowe Deutz-Fahr

Pokaz odbywał się w gospodarstwie rolnym pana Łodzińskiego, który oddał nam do dyspozycji kilkanaście hektarów swojego pola. **Pomimo pewnych obaw związanych z intensywnością testów, pod koniec dnia pole, jak i sprzęt, z którego korzystaliśmy, pozostały w doskonałym stanie.** No cóż, po raz kolejny niechący udowodniliśmy, że Deutz-Fahr zasługuje na swoje miano lidera jakości.



fot. Adam Ładowski

Pierwszy przetestowany ciągnik – 4080E, mimo swoich kompaktowych wymiarów udowodnił, że nie uznaje kompromisów.

Przebijające się zza porannego zamglenia słońce ukazało naszym oczom rząd ciągników, z których **premierę połową tego dnia miał model 4080E**. Dalej, prężąc się dumnie, stały: 6130 Powershift, dla którego to też była premiera polowa, 6165 RCshift oraz flagowy 9340 TTV. Tuż obok, jeszcze milczące, czekały na nas kombajny. Mający premierę na polskim rynku kompaktowy C5305 i największy mocarz w ofercie Deutz-Fahr C9206 TS.

Trochę jak dzieci, którym dano zabawki, rzuciliśmy się do testowania kombajnów i ciągników, mając cichą nadzieję, że wspólnymi siłami najważniejszych redakcji rolniczych w Polsce uda nam się coś zepsuć lub przynajmniej urwać. Srogo się jednak zawiedliśmy i był to jedyny zawód tego dnia.



fot. Adam Ładowski

W kabinie wszystko na swoim miejscu – pod ręką.

Mały (?) ale byk!

Już, jak wspomniałem premierowy, kompaktowy ciągnik 4080E należący do nowej serii 4E pokazał nam, że Deutz-Fahr nie uznaje kompromisów. Zastępując w swojej ofercie tak popularną serię Agrolux, postanowiono iść o krok, a nawet dwa kroki dalej. To, że ciągnik jest prosty, nie znaczy że prostacki. Naprawdę zwraca na siebie uwagę już samym wyglądem. Nowa maska i soczewkowe światła upodabniają go do większych braci. Jednak to, co najlepsze, kryje się pod spodem. **Cała seria 4E to trzycylindrowe ciągniki o mocy dochodzącej do 97 KM. Zakłeta w silniku moc przenoszona jest na wszystkie koła dzięki dołączanemu napędowi przedniej osi.** Wszystkie koła są też wyposażone w hamulce, co w tej klasie ciągników wcale nie jest takie oczywiste.



fot. Adam Ładowski

Dźwignie. Doskonały porządek.

Prostota obsługi

Po zajęciu miejsca w kabinie zaskoczyła mnie prostota obsługi. Mechaniczne dźwignie biegów, rewersu i podnośnika były dokładnie tam, gdzie miały być. Pod ręką. Czytelna deska rozdzielcza, wygodna pozycja za kierownicą zachęcały do przejażdżki. **Mimo stosunkowo niewielkich wymiarów zewnętrznych i krótkiego rozstawu osi wynoszącym 2100 mm w ciągniku 4080E**

zamontowano niezwykle obszerną kabinę. Przyznaję, że nie spodziewałem się takiej przestronności w tak kompaktowej konstrukcji.

Doskonała praca skrzyni biegów



fot. Adam Ładowski

I tak ma być. Prosto i czytelnie.

Sama jazda i manewrowanie to czysta przyjemność. Podczepiony osprzęt nie stanowił żadnego odczuwalnego obciążenia dla silnika, a świadomość udźwigu 3500 kg na podnośniku wywoływał zdziwienie. Mechaniczna, całkowicie zsynchronizowana skrzynia biegów pracowała doskonale, **biegi były w odpowiednich miejscach, rewers pod ręką, blokada pod nogą.** Nic dodać, nic ująć. Prosto, skutecznie i fajnie.

Tak a propos skrzyni: **dostępne są 4-biegowe (8+8 oraz 12+3) i 5-biegowe (15+15)** i dzięki nim – w wariantcie ECO – ciągnik może rozpędzić się do przepisowych 40 km/h. Możliwość montowania klimatyzacji na pewno ucieszy przyszłych użytkowników, a połączenie niewielkich gabarytów z dużą mocą i zwrotnością przysporzy fanów tej udanej konstrukcji.

Mała szóstka. Powershift w akcji.



fot. Adam Ładowski

Ciągnik Deutz-Fahr 6130 gotowy do testów.



fot. Adam Ładowski

Doskonała ergonomia. Pomarańczowa dźwignia to rewers.

Rozsiadając się wygodnie w ciągniku Deutz-Fahr 6130 w wersji z napędem Powershift, domyślałem się, czego się spodziewać, jednak czekała na mnie ogromna niespodzianka. A właściwie seria niespodzianek.

Wśród ciągników klasy 120-140 KM panuje dość duże zagęszczenie, więc producenci starają się uatrakcyjnić ciągniki nie tylko pod względem technicznym, ale także pod względem estetycznym. Moda wśród ciągników? A tak. I tu seria 6 wybiegła daleko przed szereg. **Ciągniki wyróżniają się wyglądem i z daleka można poznać, że mamy do czynienia z maszyną Deutz-Fahr.** To oczywiście nie wszystko.



fot. Adam Ładowski

Cicha i efektywna klimatyzacja.

Cicho i chłodno

Odpowiednia moc i dobór biegu do obciążenia. Niespodzianką, jedną z większych jakie zapewniły mi pokazy polowe Deutz-Fahr, jest także niezwykle **komfortowa kabina, w której po zamknięciu drzwi zrobiło się cicho, miło i chłodno**. Zaskoczeniem były także użyte materiały. Wysokiej jakości jasne elementy deski rozdzielczej i kabiny uzupełniały wrażenie estetyki całej konstrukcji. Cicha i efektywna klimatyzacja dyskretnie schładzała w panującym upale wnętrze kabiny, nie wywołując u mnie wrażenia natychmiastowego zapalenia płuc.



fot. Adam Ładowski

iMonitor robi wrażenie, ale naprawdę pomaga w pracy.

W czasie pracy polowej skrzynia Powershift dyskretnie czuwała nad prawidłowym dobraniem odpowiedniego biegu do obciążenia ciągnika, dzięki temu nie brakowało mocy w żadnym zakresie obrotów silnika.



fot. Adam Ładowski

Czas na orkę 6130

Ciągniki należące do małej szóstki to **czterocylindrowe modele: 6120 (126KM), 6130 (130 KM), 6140 (136 KM)**. Niezwykle popularna wśród rolników klasa mocy, która zapewnia możliwość bezstresowej pracy z większością narzędzi zawieszanych.

Tak na marginesie: udźwig tych modeli, wyposażonych oczywiście w EHR, po zastosowaniu siłowników wspomagających wynosi 7000 kg, więc naprawdę sporo.

Duża szóstka. Czuć moc.



fot. Adam Ładowski

Sześciocylindrowy model 6165 Agrotron o mocy 165 KM



fot. Adam Ładowski

Czytelność wskazań nawet w pełnym słońcu.

Pokazy polowe Deutz-Fahr były też świetną okazją do zaprezentowania ciągnika należącego do tzw. dużej szóstki – **sześciocylindrowego modelu 6165 Agrottron o mocy 165 KM** z niezwykle skutecznym, zrobotyzowanym napędem RCshift. RCshift to skrzynia z możliwością wybrania czterech zakresów w pełni automatycznej pracy, zmienianych za pomocą jednego przycisku APS.

Pozwala to na **delikatne i płynne przełączanie biegów w zależności od obciążenia lub warunków pole/droga**. Samoczynnie dostosowując rodzaj przełożenia, zapewnia pełen komfort nawet najbardziej wymagającej pracy w polu. Cudo.

9340TTV – respekt!



fot. Adam Ładowski

9340TTV budzi respekt.

Przyznaję, nie pamiętam, czy coś na mnie zrobiło takie wrażenie. Może była to rekompozycja „Czterech pór roku” Vivaldiego Maxa Richtera, może start pierwszego promu kosmicznego. Wdrapałem się do kabiny i gdy usiadłem w przepastnym fotelu, oniemiałem. Mimo że chwilę wcześniej siedziałem w dużym Agrotronie, tu sama świadomość drzemiących pod maską jeszcze niemych **340 KM w 9340 TTV** budziła respekt.



fot. Adam Ładowski

Przygotowanie do pracy 9340 TTV



fot. Adam Ładowski

Pod maską **9340 TTV** drzemie **340 KM**.

To monstrum, którego sam wygląd może wywoływać dreszcze emocji, a podczepiony do niego dwutonowy obciążnik przedni potęgował to wrażenie. Poznałem już tego dnia nowoczesny układ sterowania ciągnikami Deutz-Fahr, w których główną rolę spełnia dźwignia sterowania, iMonitor oraz kierownica. **To wszystko wystarczy, żeby sprawnie, wydajnie sterować tym potworem o udźwigu 12 000 kg.** Podczepiony do niego gigantyczny agregat uprawowy wyglądał jak dziecięca zabawka. Gdy ruszyłem, nawet nie poczułem, jak jego zęby wdarty się w ziemię na kilkadziesiąt centymetrów, a rzędy talerzy rozbiły glebę.



fot. Adam Ładowski

Panel sterowania oświetleniem

Ogromna, pneumatycznie amortyzowana **kabina MaxVision II niwelowała wszelkie nierówności pola**, potężny silnik cicho mrucał na minimalnych obrotach, o które dbała elektronicznie sterowana bezstopniowa przekładnia TTV. Za mną rozwijał się pas zagregowanej gleby, a ciągnik sunął jakby pchany niewidzialną ręką. Mógłbym tak cały dzień i nie znudziłbym się.

Ciągnik ten, jakby komuś było mało jego wyposażenia (!), może być także oferowany ze specjalnym pakietem dodatkowych lamp LED, chromowych osłon min. tłumika oraz najwygodniejszym samopoziomującym się fotelem w historii rolnictwa. Malowany na niezwykley ciągnikom kolor, czarny – nosi własną nazwę – Warriorr.

Nowość jakiej nie było



fot. Adam Ładowski

Nowość kombajn C5305

W czasie pokazów polowych Deutz-Fahr miało miejsce jeszcze jedno premierowe wydarzenie. **To prezentacja kompaktowego kombajnu zbożowego C5305.** Kombajn ten jest nowością na polskim rynku i przeznaczony jest do małych i średnich gospodarstw, którym niezbędny jest doskonały i niezawodny sprzęt za niezwykle rozsądną cenę. Uzupełnienie oferty firmy o niewielki kombajn o mocy 180 KM to ukłon w stronę polskich rolników, którzy od lat ufają produktom Deutz-Fahr.



fot. Adam Ładowski

Panel sterowania kombajnem C5305

Nowoczesne rozwiązania, obszerna i klimatyzowana kabina z doskonałym widokiem na przedpole i heder do 4,8 m szerokości wróży sukces tej konstrukcji.

Wygoda obsługi idzie w parze z prostotą konstrukcji i wytrzymałością, bo Deutz-Fahr to przecież synonim jakości, o czym od lat przekonuje się coraz więcej polskich rolników.

Maxi kombajn. C9206 TS

Takim szandarowym przykładem połączenia najnowszych technologii w dziedzinie koszenia, wybitnej jakości, wytrzymałości i wręcz ultra wydajności jest udostępniony nam do testów tego pięknego letniego dnia kombajn C9206 TS.



fot. Adam Ładowski

Maxi kombajn C9206 TS

Ta niezwykła maszyna zawiera w sobie wszystkie najlepsze rozwiązania Deutz-Fahr w dziedzinie koszenia i jest na szczycie światowych konstrukcji. **Szerokość koszenia 9 m i samopoziomujący heder, niezwykła – mimo gigantycznej wielkości – łatwość manewrowania, olbrzymia moc 7,7 litrowego silnika Mercedes-Benz o mocy dochodzącej do 395 KM mówi samo za siebie.**



fot. Adam Ładowski

Serce C9206TS, 395 KM

To naprawdę olbrzymia maszyna, której zbiornik ma 9500 litrów, a same sita to 6,3 m² powierzchni. I ta wydajność...

Gdy zająłem miejsce w kabinie, zaskoczyła mnie ogromna przestrzeń i niezwykła ergonomia. Wszystkie przełączniki sterowania najważniejszymi funkcjami tego technicznego cuda są pod ręką. Wygodna dźwignia sterowania zapewnia kontrolę nad każdą ważną funkcją kombajnu, a ogromny monitor wyświetla wszystkie parametry. Przyznam, że wnętrze kabiny naprawdę mnie zaskoczyło swoją wygodą, przemyślanymi rozwiązaniami, funkcjonalnością, materiałami i... chłodem mimo całkowitego przeszklenia. Lodówka i dodatkowe wygodne miejsce też. Zajrzałem nawet do filtrów kabinowych, których ilość i powierzchnia robocza filtracji wywołały we mnie niemałe zaskoczenie. Klasa sama w sobie.

Dzień warty zapamiętania



fot. Adam Ładowski

Kombajn C9206 TS

Pokazy polowe Deutz-Fahr szybko minęły i z żalem opuszczałem pięknie zaorane i wyrównane gościnne pole pana Łodzińskiego. Niezwykłe ciągniki i kombajny, które dano nam tego dnia testować, to jednak nie wszystko. **Zawsze najważniejszym czynnikiem jest człowiek, dla którego tworzy się takie maszyny.** To dla niego skierowana jest ta cała technika, komfort prowadzenia i udogodnienia.

Ten dzień miał jednak dwóch bohaterów. Był nim Deutz-Fahr, ale też niezwykli ludzie – pracownicy tej firmy. Niesłychanie kompetentni i mili, z anielską cierpliwością odpowiadali na nasze, dziennikarzy, niekończące się pytania. Niespożycie udzielali nam wszelkich informacji, zaskakując swoją wiedzą i fachowością.

Dziękuję Wam wszystkim.